

Bartosz SYLWESTRZAK*
Rafał NIEDZIELA

POLSKA I JEJ MIESZKAŃCY W OCZACH ŻOŁNIERZY NIEMIECKICH PODCZAS KAMPANII POLSKIEJ 1939 ROKU

Zasadniczym celem niniejszego opracowania jest przedstawienie faktów dotyczących wkroczenia wojsk niemieckich na tereny polskie, ze szczególnym uwzględnieniem sposobów postrzegania Polski i Polaków przez zwykłych żołnierzy uczestniczących w kampanii wrześniowej po stronie niemieckiej. Intencją autorów jest rzetelne i prawdziwe zobrazowanie odczuć i emocji żołnierzy na podstawie listów oraz meldunków w dziennikach bojowych i kronikach pododdziałowych. Pomimo licznych opracowań dotyczących kampanii wrześniowej 1939 r., obszar ten widziany z perspektywy niemieckiego żołnierza był rzadko opisywany we współczesnej literaturze.

Słowa kluczowe: Wehrmacht, kampania wrześniowa 1939 r.

WSTĘP

Wybuch II wojny światowej, zapoczątkowany atakiem na Polskę, wstrząsnął ówczesną Europą. Nie tylko dlatego że Hitler zaatakował państwo sąsiedzkie o wiele mniejsze i słabsze w owym czasie, ale również dlatego, iż dokonał inwazji, gwałcąc wszelkie obowiązujące wówczas umowy i porozumienia międzynarodowe. W niecałe dwa tygodnie wojska Wehrmachtu dotarły do Lwowa i zamknęły pierścień okrążenia wokół Warszawy. Bohatersko walczące polskie oddziały, pod komendą marszałka Edwarda Śmigłego – Rydza, nie były w stanie w żaden sposób zatrzymać rozpędzonej niemieckiej maszyny wojennej.

Warto prześledzić okoliczności towarzyszące wkroczeniu wojsk niemieckich do Polski na konkretnych przykładach, przeanalizować dostępne kroniki oraz listy pisane przez niemieckich uczestników kampanii wrześniowej z frontu do rodzin w III Rzeszy. Udzielić odpowiedzi na pytanie: Jakie wcześniejsze wyobrażenia i wydawane tuż przed

* kpt. Bartosz SYLWESTRZAK, mjr mgr Rafał NIEDZIELA – Sekcja Kontaktów Zagranicznych Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Lądowych

atakiem dyrektywy zaważyły na obrazie zastanym przez żołnierzy na miejscu? Czy był to obraz prawdziwy, czy jednak został nieco przekłamany? Co przyczyniło się do wyzwolenia w nich gotowości do stosowania przemocy, szczególnie w styczności z ludnością cywilną? Została ona najprawdopodobniej w dużej mierze spowodowana przez antysemityzm i antyslawizm¹, tak powszechny w polityce i ideologii Trzeciej Rzeszy.

Aby rzetelnie zbadać problem Polski i Polaków w oczach niemieckich żołnierzy, należy bezwzględnie przeanalizować pozycję gospodarczą, jaką zajmowała Polska w przededniu wybuchu wojny na arenie międzynarodowej (szczególnie w porównaniu do gospodarki niemieckiej) oraz jaka była sytuacja społeczna w naszym kraju. Czy było to typowe, średnio rozwinięte państwo europejskie, czy może jednak byliśmy zacofanym i biednym sąsiadem ze wschodu. Udzieli nam to, chociaż częściowo, odpowiedzi na pytanie, czy odczucia niemieckich żołnierzy po wkroczeniu do Polski mogły być spowodowane tym właśnie czynnikiem.

1. SYTUACJA SPOŁECZNO – GOSPODARCZA POLSKI PRZED WYBUCEM WOJNY

Polska w przededniu wybuchu II wojny światowej była średnim krajem europejskim (6. miejsce pod względem ludności²), znajdującym się na ścieżce stałego wzrostu gospodarczego. Porównując sytuację w kraju do początku lat XX, kiedy przemysł był w rozsypce, to poziom produkcji przemysłowej wykazywał stałą tendencję zwyżkową, a w marcu 1936 r. pierwszy raz udało się zlikwidować deficyt budżetowy. Czteroletni plan inwestycyjny stworzony w pierwszej połowie 1936 r. nakreślał zasadnicze kierunki polityki inwestycyjnej, które miały w zasadniczy sposób przyczynić się do nakręcenia koniunktury gospodarczej w Polsce. Głównym efektem było powstanie Centralnego Okręgu Przemysłowego (COP), co w zamierzeniu miało przyspieszyć industrializację kraju i przekształcić go z charakteru rolno – przemysłowego na przemysłowo – rolny. Poza polityką inwestycyjną, ważnym bodźcem rozwoju gospodarczego Polski pod koniec lat 30-tych stała się produkcja wojenna, która w obliczu bezpośredniego zagrożenia kraju spowodowała znaczne ożywienie produkcji przemysłowej. Zyski spółek wzrosły w roku 1937 r. o 15% w porównaniu do roku poprzedniego. Wzrosło również zatrudnienie w dużych i średnich przedsiębiorstwach o 99 tys. osób w 1937 r. i dalsze 52 tys. w roku następnym. Trzeba jednak zauważyć, że rokrocznie na rynek pracy wchodziło ok. 150 tys. nowych osób, co w efekcie powodowało utrzymywanie się bezrobocia na stosunkowo wysokim poziomie 450 – 470 tys. osób.

Jeśli jednak produkcja przemysłowa w Polsce przed wybuchem wojny wykazywała tendencje zwyżkową, to sytuacja w rolnictwie miała cechy chwiejności. Po roku urodzajów w 1938 r. nastąpił spadek cen zbóż w wyniku nadmiernej podaży, chociaż rok następny - wskutek nieurodzaju w innych krajach – był pod tym względem pomyślny. W 1938 r. z rolnictwa utrzymywało się 20,6 mln osób, tj. 59,1% społeczeństwa. Większość tego stanowili chłopci – własność chłopska była ogromnie rozdrobniona. Na wsi mieszkało 3,1 mln chłopów bezrolnych. Tylko 70 tys. z tej liczby to grupa ziemiaństwa, w której rękach znajdowało się ok. 25% użytków rolnych i prawie 50% lasów. Postępował jednak stale proces zmniejszania się majątków rolnych o ok. 20% w całym

¹ Zwany także sławofobią.

² W. Roszkowski, *Najnowsza Historia Polski 1914 – 1945*, Warszawa 2003, s. 368.

okresie międzywojennym. Burżuazja polska była stosunkowo nieliczna, a jej siła finansowa raczej niewielka.

Polska międzywojenna była więc krajem o średnim i bardzo zróżnicowanym stopniu rozwoju kapitalistycznego. Dochód narodowy na głowę mieszkańca to pięć i półkrotnie mniej niż w Anglii, trzykrotnie mniej niż w Niemczech (co będzie podstawą teorii „przepaści cywilizacyjnej”), dwa i półkrotnie mniej niż we Francji i Szwecji, a nawet mniej niż w Finlandii, na Węgrzech czy Łotwie. Ogólny wskaźnik produkcji wzrósł z 94 w 1936 r. (1928 r. = 100) do 129,8 w czerwcu 1939 r. W pierwszej połowie 1939 r. ogólny wskaźnik inwestycji osiągnął poziom 213 (1936 r. = 100), gdzie inwestycje wojskowe to 301, publiczne cywilne 193, a prywatne 185. Na koniec roku 1938 bezrobocie notowane wynosiło 456 tys. zarejestrowanych, podczas gdy liczba ludności to 35,1 mln.

Sytuacja społeczna w Polsce w przededniu wybuchu II wojny światowej była również bardzo różnorodna. Istotny wpływ na ten fakt miało zróżnicowanie etniczne - 2/3 obywateli deklarowało narodowość polską. Drugą narodowością pod względem liczebności byli Ukraińcy (ok. 5 mln), następnie Żydzi (3 mln), Białorusini (2 mln) oraz najmniej liczni Niemcy, Litwini i Słowacy. W granicach Drugiej Rzeczypospolitej znajdował się konglomerat znacznie różniących się od siebie grup społecznych. Wielkomiejskie środowiska Warszawy, Lwowa, Łodzi czy Wielkopolski pod względem infrastruktury, stylu i poziomu życia nie odbiegały od standardów europejskich. Były to jednak ośrodki nowoczesności, podczas gdy na drugim biegunie drabiny społecznej znajdowali się mieszkańcy prowadzonych w tradycyjny sposób chłopskich gospodarstw rolnych i małych miasteczek, z cotygodniowymi jarmarkami, gdzie umiejętność pisania i czytania była raczej wyrazem wyższych aspiracji niż codzienną potrzebą. W 1939 r. analfabetyzm w Polsce wynosił 15% ogółu społeczeństwa. Funkcjonowały jednocześnie trzydzieści dwie szkoły wyższe, m.in.: Uniwersytet Warszawski, Uniwersytet Jagielloński, Uniwersytet Jan Kazimierza i Politechnika we Lwowie oraz wiele innych. Przeciętna liczba studentów w Polsce to około 50 tys. Dobrze się miała także kultura wyższa – literatura (w 1938 r. wydano 8 tys. tytułów nieperiodycznych): proza i dramat, a także poezja. Ważną dziedziną życia kulturalnego w Polsce był również teatr – 50 stałych i drugie tyle objazdowych, 8 oper oraz 15 teatrzyków rewiowych³.

Kolejnym, aczkolwiek nie mniej istotnym aspektem w ujęciu społecznym była w owym czasie świadomość narodowa Polaków, która *de facto* ugruntowała się po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 r. Dzięki temu oraz wskutek coraz bardziej napiętej sytuacji międzynarodowej w 1939 r. pojawiło się znaczne poczucie wspólnoty narodowej między Polakami oraz wzmocnienie różnorodnych wartości indywidualnych i zbiorowych w życiu społecznym. Miało to – jak się później okazało – niebagatelny wpływ na postawę ludności cywilnej wobec niemieckiego najeźdźcy.

2. POLSKA W OCZACH ŻOŁNIERZY WEHRMACHTU PODCZAS KAMPANII WRZEŚNIOWEJ 1939 ROKU

Pierwsza połowa XX wieku to czas, kiedy podróże zagraniczne były dla przeciętnego obywatela raczej rzadkością, a nawet luksusem, na który mogli sobie pozwolić nieliczni mieszkańcy, nawet tak rozwiniętego pod względem cywilizacyjnym kraju,

³ W. Roszkowski, op. cit., s. 386.

jakim była Rzesza Niemiecka. Jedynym więc punktem odniesienia dla żołnierzy Wehrmachtu, po wkroczeniu na polskie tereny, był stosunkowo wysoki rozwój cywilizacyjny Niemiec i „pruski porządek” panujący w niemieckich miastach i wsiach. Należy bowiem nadmienić, iż dochód narodowy na głowę mieszkańca był w Polsce trzykrotnie niższy w stosunku do dochodu w Niemczech. Dlatego właśnie dla większości niemieckich żołnierzy przekroczenie granicy z Polską 1 września 1939 r. oznaczało wejście do „nowego świata”.

Nie bez znaczenia na sposób postrzegania ludności polskiej była forsowana w armii niemieckiej teoria „przepaści cywilizacyjnej”, którą miały potwierdzać rzeczywiście skromne warunki życia na wielu obszarach wiejskich w Polsce. Potęgowała to z pewnością inna teoria powszechnie obecna w polityce III Rzeszy o „podludzkim gatunku Słowian”. Niewątpliwie nie umknęło to uwadze młodych ludzi dorastającym w tym czasie w Niemczech, co musiało mieć określony wpływ na późniejsze ich zachowanie podczas kampanii wrześniowej w Polsce. Widząc w przeciwniku prymitywnych podludzi, mieli coraz mniejsze opory przed ekscesami, mając jednocześnie świadomość o swojej bezkarności. Tak więc niemieccy żołnierze dawali bez ogródek upust swojej awersji na widok polskich wsi i miasteczek, które uważali za „okropnie brudne i bardzo zacofane pod względem cywilizacyjnym”⁴. Podoficer z 217. Pułku Piechoty tak oto opisywał w raporcie warunki życia w miejscowości Dolna: „Mieliśmy tu okazję zobaczyć jak mieszkają Polacy. Aż trudno sobie wyobrazić, w jakim brudzie dobrze się czują. Polak nie wie czym jest kultura mieszkaniowa, jakiej wymaga najuboższy Niemiec”⁵. W tym samym czasie jego kolega z XVIII Korpusu Armijnego w następujący sposób opisał zastaną na miejscu sytuację w południowej Polsce: „Komarno było całkiem sporym miastem, nie mogło się jednak wyprzeć swego polskiego charakteru, o którym świadczyły brudne ulice, Żydzi itp.”⁶ Inny podoficer z 67. Pułku Piechoty z wyraźnym niesmakiem i odrazą opisywał, jakie wrażenie zrobiły na nim miejscowości na południe od Torunia: „Po kilku godzinach wyłania się przed nami niczym fatamorgana biała sylwetka miasta. Stawiska! Człowiekowi przypominają się relacje z podróży do krajów Orientu. Bruk z polnych kamieni, brudne niskie lepianki bez progu i sieni, często z dziurami zamiast otworów okiennych. Przed swoimi domostwami siedzą niechlujne postacie w łachmanach”⁷. Nie była to jednakże opinia kreowana tylko i wyłącznie w kręgu podoficerów i szeregowych – podobne opinie krążyły także wśród kadry oficerskiej. Poczucie wyższości i odrazy na widok skromnych warunków życia w Polsce przebija się wyraźnie z raportu kapitana, który we wrześniu przebywał w okolicach Tykocina: „W celu udaremnienia szpiegostwa, sabotażu i napadów (...) ludność została zamknięta we wspaniałym barokowym kościele. (...) Kontrolując posterunki, wszedłem do środka. W zapuszczonym wnętrzu zastałem targujących się wrogo usposobionych Żydów. Przed ołtarzem klęczała jakaś Polka. Nagle nad całym tym jarmarkiem rozległa się muzyka organowa. Były to jednak melodie luterzańskie. Wspiąłem się na empore organową po zdewastowanych i brudnych schodach. Przy organach zastałem dwóch żołnierzy, którym rozkazałem zaraz opuścić kościół, żeby nie oblażło ich robactwo z tych brudasów na dole. Gdy znów stanąłem w nawie, uroczyście, majestatycznie

⁴ J. Bohler, *Zbrodnie Wehrmachtu w Polsce*, Kraków 2009, s. 50.

⁵ Tamże, s. 51.

⁶ Tamże, s. 51.

⁷ Tamże, s. 51.

i triumfalnie rozbrzmiały *Deutschlandlied* i *Horst – Wessel – Lied*⁸. Jeszcze nigdy nie czułem się do tego stopnia panem i nie byłem tak dumny z niemieckich żołnierzy, jak w tej chwili⁹.

Takie, a nie inne warunki życia na polskiej wsi powodowały, że żołnierze niemieccy stawali się skrajnie niewrażliwi na cierpienia okupowanej ludności. Tak wynika z listu podoficera Udo D. do jego rodziców: „Jak okiem sięgnąć, widać było tylko piece, wokół których stały kiedyś domy. Po wsiach pozostał tylko jeden albo dwa domy. Nie ma czego żałować. Wręcz przeciwnie – dobrze się stało, że te siedliska pluskiew zniknęły z powierzchni ziemi”¹⁰.

Negatywny stosunek do polskiej ludności mógł być spowodowany rasistowskim wręcz uprzedzeniem do polskich Żydów. Byli oni postrzegani przez pryzmat szeroko rozpowszechnionego w Niemczech już wcześniej stereotypu „Żyda ze wschodu”. Żołnierze niemieccy w sposób bardzo typowy opisywali swoje pierwsze wrażenia, jakie odnieśli po zajęciu polskich wsi i miasteczek zamieszkiwanych częściowo przez ludność pochodzenia żydowskiego: „Z zaciekawieniem przyglądaliśmy się wielu sztywnym z brudu Żydom” pisał w raporcie dowódca plutonu 31. Pułku Artylerii¹¹. Kronika 9. Kompanii 22. Pułku Piechoty z kampanii w Polsce: „Żydowskie miasto (...). Brudne i zaniedbane. Remonty widocznie nie wydawały się mieszkańcom konieczne. Boże, widzisz i nie grzmisz?! Ty brudny narodzię wybrany”¹². Ponadto wygląd ortodoksyjnych Żydów budził często bezwarunkowe stany lękowe, potęgujące dodatkowo głęboko zakorzeniony w żołnierzach antysemityzm: „W Birczy dotarło do nas, dlaczego konieczne jest radykalne rozwiązanie kwestii żydowskiej. Można tam było zobaczyć, w jakich warunkach gnieźdzą się te bestie w ludzkiej postaci. Brodaci, ubrani w łachmany, z twarzami wykrzywionymi diabelskim grymasem, zrobili na nas wstrętne wrażenie. Każdy, kto nie był przedtem radykalnym antysemitą, musiał stać się nim tutaj”¹³. Cytat ten potwierdza skuteczność indoktrynacji żołnierzy niemieckich jeszcze przed wkroczeniem do Polski i rozpoczęciem działań wojennych, która dzięki takim obrazom zastanym na terenach okupowanych idealnie wpasowała się w obraz polskiej ludności, kreowany przez niemieckich propagandystów.

Jednak już od samego początku inwazji niemieccy żołnierze gotowi byli brutalnie obchodzić się nie tylko z grupami uznanymi za wrogie (Żydzi, duchowieństwo i komuniści), lecz także z pozostałą ludnością cywilną zamieszkującą na danym terenie. Było to efektem skutecznej propagandy nazistowskiej, która odniosła pożądany skutek, zmniejszając opory żołnierzy Wehrmachtu przed krzywdzeniem i w wielu wypadkach znęcaniem się nad ludnością polską: „Życie ludzkie na terenach okupowanych jest nic nie warte”¹⁴, twierdził jeden z najwyższych dowódców Wehrmachtu. Ponadto już dzień po defiladzie zwycięstwa w Warszawie Hitler wygłosił przemówienie w Reichstagu, w którym określił brutalne i bezwzględne zasady swej polityki depolonizacji i germani-

⁸ W okresie Trzeciej Rzeszy pełniła ona funkcję nieoficjalnego hymnu państwowego.

⁹ J. Bohler, op. cit. s. 51 - 52.

¹⁰ Tamże, s. 52.

¹¹ Tamże, s. 53.

¹² Tamże, s. 53.

¹³ Tamże, s. 55.

¹⁴ W Kitel, *W służbie aż do klęski*, Warszawa 2001, s. 464.

zacji okupowanych ziem polskich, Polaków nazwał „podludźmi i małowartościowymi”, odmówił im prawa do egzystencji narodowej i kulturalnej. Opisał rzekome cechy Polaków, do których zaliczył „okrucieństwo”(!) i „brak hamulców moralnych”¹⁵. Z drugiej jednak strony dowództwo Wehrmachtu było w posiadaniu rzetelnych informacji na temat Polski i Polaków – 1 lipca 1939 r. 9. Oddział Sztabu Generalnego Sił Lądowych przekazał tajny dokument „Wojskowo-demograficzny opis Polski. Kompendium danych szczegółowych”. Zawierał podział Polski na regiony geograficzne i ich strukturę demograficzną i ludnościową, stan dróg, możliwości przekraczania rzek, klimat i zaopatrzenie w wodę. Poza danymi typowo taktycznymi podawał ponadto charakterystykę przeciwnika: „Polacy – charakter sangwistyczny, pełni temperamentu, entuzjaści, bardzo gościnni, ale nader lekkomyślni i niestali. Pod dobrym dowódcą Polak jest dzielnym żołnierzem. Jest brawurowy, niewymagający i chętny, twardy i wytrzymały w marszu, lepszy w natarciu aniżeli w obronie (...). Lud polski ma silnie rozwinięte poczucie narodowe i pragnienie dominacji, ale wobec Niemiec i Niemców nie jest wolny od poczucia niższości (...). We wszystkich warstwach społecznych objawia się silny szowinizm, manifestujący się w stosunku do innych grup ludności pogardą, dążeniem do polonizacji, chęcią wypierania”¹⁶. Trafność spostrzeżeń i wniosków autorów powyższego opracowania potwierdzają niemieccy korespondenci wojenni Kurt Frowein i Wilfried von Oven: „To był pierwszy polski żołnierz, którego ujrzały moje oczy. Na progu granicznej zagrody leżał we krwi, z ziemistą twarzą, skurczony z bólu, kolana przy pierśsiach. (...). Ten polski piechur zginął jak prawdziwy żołnierz. Bronił nakazanego stanowiska do końca. Jego ładownice były puste, a w magazynku karabinu znajdowały się tylko dwa naboje, gdy trafił go śmiertelny strzał. Bronił swego stanowiska do ostatka, choć wiedział że to śmierć. A obok przy oknach zagrody, zamienionych w strzelnice, we wnękach strzeleckich, wykopanych w ogrodzie, hen gdzieś na granicy, śniło w tym momencie już swój wieczny sen dziewięciu jego towarzyszy (...). Drużyna, którą tworzyli, zajmowała stanowisko (...) o kilkaset metrów od granicy. Tu dziesięciu ludzi z jednym karabinem maszynowym i dziesięcioma karabinami oczekiwało niemieckiego natarcia. Nie mieli ze sobą innych silniejszych oddziałów (...). Żołnierze ci rozumieli swój los. (...) Wiedzieli, że opór ich może zatrzymać nieprzyjaciela tylko przez kilka godzin, a może nawet minut. (...) Tych dziesięciu nie myślało jednak o odwrocie. Nie przyszło im do głowy wsiąść na stojące w pogotowiu na tyłach zagrody rowery. Zostali w zagrodzie, trwając w pogotowiu. A gdy o mglistym świcie (...) świsnęła od strony niemieckiej pierwsza kula, złożyli się ze swych karabinów, odpowiedzieli strzałem na strzał. Monotonnie terkotał karabin maszynowy i każdy pełnił swą służbę tak, jak na musztrze w koszarach. Ani jeden z nich nie opuścił żywy zagrody na granicy, powierzonej ich straży”¹⁷.

Pierwszymi jeńcami cywilnymi, z jakimi zetknęli się żołnierze 2. Batalionu 11. Pułku Pancernego, byli „schwytni partyzanci przywiązani do samochodu (...). Te podburzone i okropnie wyglądające kreatury wczoraj wieczorem strzelały do niemieckich żołnierzy”¹⁸. Wina pojmanych była dla nich raczej oczywista, pomimo że o zaciętości i bezwzględności ludności cywilnej bardziej spekulowano niż było w tym rzeczy-

¹⁵ Tamże, s. 270.

¹⁶ Tamże, s. 242.

¹⁷ P. Wiczorkiewicz *Kampania 1939 roku*, Warszawa 2001, s. 28.

¹⁸ J. Bohler, op. cit., s. 59.

wiecie prawdy. Często były to urojenia spowodowane stresem i nową sytuacją zastaną na okupowanej ziemi: „To rzeczywiście nie była beztroska przejażdżka – notował Wilibald R. z 217. Pułku Artylerii – gdyż w rzadkich lasach i w zaroślach czyhało niebezpieczeństwo podstępного ataku. W gęstwinie ukryły się tysiące polskich żołnierzy i terrorystów, by poprzez skrytobójstwa kontynuować beznadziejną walkę. (...) Polaków jednak nie widać. Są równie tchórzliwi, co okrutni”¹⁹. Negatywne wrażenia niemieckich wojsk nacierających w kierunku Warszawy potęgowały widoczne wszędzie zniszczenia: „Większość wsi została spalona. Okropnie wygląda zwłaszcza Tarczyn. Miejscowa ludność ma zadziwiająco dużo dzieci. Przed każdym domem widać gromadkę, najczęściej jednak strasznie obdartych”²⁰. Jednoznacznie negatywny obraz Polski i Polaków w oczach żołnierzy niemieckich, wykreowany jeszcze przed rozpoczęciem działań wojennych, spotęgowany przez stres bojowy towarzyszący wymianie ognia, działał wyłącznie na niekorzyść cywilnej ludności, nawet gdy wina za ewentualne straty i zniszczenia nie leżały po jej stronie. Tak swoje odczucia opisywał kanonier Klaus H. ze 137. Pułku Strzelców Górskich, działając w okolicach Krościenka: „Czasem słychać było dzikie okrzyki, potem znów kilka strzałów. Te niewielkie chałupy, w których czaiła się śmierć miały w sobie coś niesamowitego i groźnego”²¹.

PODSUMOWANIE

Polska i jej mieszkańcy byli postrzegani przez żołnierzy niemieckich po wkroczeniu na jej tereny w sposób bardzo jednostronny i mało obiektywny. Po pierwsze było to spowodowane faktem, iż znacząca większość sytuacji miała miejsce na styku z ludnością wiejską bądź małomiasteczkową, co wiązało się jednocześnie z niższym standardem życia i poziomem wykształcenia tych mieszkańców. Potęgowało to więc znacznie negatywne odczucia niemieckiego żołnierza, a także „usprawiedliwiało” w jego odczuciu brutalność i niehumanitarne zachowanie. Ponadto, duży wpływ na postrzeganie nowej rzeczywistości miało wcześniejsze przygotowanie ideologiczne oraz praca polityczna stosowana wobec niemieckich żołnierzy jeszcze przed rozpoczęciem działań wojennych. Każdy dowódca przygotowuje swoich żołnierzy przed planowanymi działaniami bojowymi w sposób sobie najwłaściwszy, jednak w przypadku państwa totalitarnego oraz działań wojennych na tak dużą skalę, morale żołnierzy musiało być zbudowane na wybitnie solidnych fundamentach. Dlatego hasła o „przepaści cywilizacyjnej” między Rzeszą a państwami Europy Wschodniej oraz o „podludzkim gatunku Słowian” i „poszerzaniu przestrzeni życiowej” były silnym orężem w budowaniu żołnierskiego morale przed wkroczeniem do Polski. W efekcie walka podczas kampanii wrześniowej nie toczyła się tylko między regularnymi, uzbrojonymi i przygotowanymi do walki formacjami wojskowymi, ale często – z własnej woli lub nie – brała w niej udział również ludność cywilna, która broniła swojej tożsamości narodowej i własności materialnej, czyli tzw. ojcowizny. Owa „wyższość” w tej hierarchii żołnierzy niemieckich nad polską ludnością skutkowała w efekcie brakiem jakichkolwiek praw tej drugiej do obrony, a z drugiej strony w wielu przypadkach skrajną brutalnością najeźdźców.

Należy jednak podkreślić, że wnikliwe analizy dowództwa Wehrmachtu przedstawiały realną sytuację, jaką zastali niemieccy żołnierze po wkroczeniu do Polski. Tak

¹⁹ Tamże, s. 58.

²⁰ Tamże, s. 60.

²¹ Tamże, s. 75.

więc niemieccy decydenci byli świadomi realnej postawy polskiej ludności cywilnej, a także potencjalnego oporu, z jakim przyjdzie się spotkać ich wojskom podczas pierwszych godzin walki. Dlatego rozkazy były jasne: „Zniszczenie Polski stoi na pierwszym planie. Zadaniem jest zniszczenie siły żywej, a nie osiągnięcie pewnej linii. Nawet, jeśli na zachodzie wybuchnie wojna, to na pierwszym planie pozostanie zniszczenie Polski (...). Zamknąć serca przed litością. Postępować brutalnie. (...). Prawo jest po stronie silniejszego”²². W tych okolicznościach postawa niemieckiego żołnierza po przekroczeniu granicy 1 września 1939 r. musiała być tylko jedna – nie zawieść narodu, zniszczyć przeciwnika!

LITERATURA

1. Jezierski A., Leszczyńska C., *Historia gospodarcza Polski*, Wydawnictwo Key Text, Warszawa 2003.
2. Wieczorkiewicz P., *Kampania 1939 roku*, Krajowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 2001.
3. Roszkowski W., *Najnowsza Historia Polski 1914 – 1945*, Świat Książki, Warszawa 2003.
4. Keitel W., *W służbie aż do klęski*, Dom Wydawniczy Bellona, Warszawa 2001.
5. Moczulski L., *Wojna polska 1939*, Dom Wydawniczy Bellona, Warszawa 2009.
6. Bohler J., *Zbrodnie Wehrmachtu w Polsce*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2009.

POLAND AND ITS RESIDENTS IN THE EYES OF GERMAN SOLDIERS DURING POLISH CAMPAIGN OF 1939

Summary

The authors present the circumstances related to the German invasion of Poland during the campaign in September 1939, with special emphasis put on the attitude of Germans towards Poland and Polish people. This is presented on the basis of the letters from Poland to soldiers' families in Germany and reports in company or battalion chronicles.

The moment when German soldiers entered Polish towns and villages was a terrible experience for their residents. The behaviour of the invaders was crude and rough: not only was it caused by war, but also by the attitude of Germans towards Poland and Polish people. Poles were perceived as a lower category of people, without any right to defend themselves. Each part of their life was criticised and damaged. Germans' irritation was intensified by Jews living in Poland.

The article can be useful for supporting lessons on military history.

Key words: *Wehrmacht, September campaign of 1939*

²² L. Moczulski, *Wojna polska 1939*, Warszawa 2009, s. 558.